

Wpl. dn. 11.07.2012

L. dz. 1428

Ryszard Dorau
Członek PZD
Z ROD JM. T. Kościuszki
w Grudziądzu

Grudziądz, 7.07.2012 r.

**Redaktor Naczelny
Tygodnika „POLITYKA”
WARSZAWA**

Przed rozpoznaniem przez Trybunał Konstytucyjny wniosku I Prezesa Sądu Najwyższego o zbadanie zgodności z Konstytucją ustawy z 8 lipca 2005 roku o rodzinnych ogrodach działkowych w prasie ukazało się szereg niezbyt przychylnych działkowcom artykułów. W tej nagonce nie zabrakło również artykułu w Tygodniku „Polityka” autorstwa Pani Joanny Skalskiej „Działkowicze i działacze”.

Po zapoznaniu się z jego treścią pozostały u mnie jedynie niesmak i gorycz. Jak można, nie znając realiów - bo z treści artykułu wynika, że są one dla autorki zupełnie obce - sugerować Czytelnikom, że Polski Związek Działkowców to organizacja niedemokratyczna, spuścizna po minionym okresie, nie pasująca do dzisiejszej rzeczywistości. Pisząc ten artykuł Pani Redaktor wykazała się nieznajomością realiów w Polskim Związku Działkowców, starając się udowodnić za wszelką cenę tę tezę.

Już sam jego tytuł sugeruje - moim zdaniem wydumany jedynie przez Autorkę - podział członków Polskiego Związku Działkowców na lepszych i gorszych. Nie ma sensu rozwijać dalej tego krzywdzącego członków naszej organizacji wątku. Nie można jednak przejść do porządku dziennego, nie zwracając uwagi na fałszywe informacje serwowane Czytelnikom.

Nieprawdziwe - dla przykładu - jest stwierdzenie, że miesięcznik „Działkowiec” jest utrzymywany przez działkowców z (cyt.): „przymusowych składek wniesionych na rzecz PZD”. Autorka delikatnie mówiąc mija się z prawdą. Składki członkowskie w 100% przeznaczone są na działalność statutową wszystkich struktur Związku. Nadto w realiach dnia dzisiejszego każda organizacja - czy to partia, czy też stowarzyszenie - pobiera od swych członków składki, sporadycznie korzystając z innych źródeł.

W tekście artykułu zawarty jest szereg złośliwych, wręcz obraźliwych komentarzy autorki, która z sobie tylko znanych powodów posługuje się nimi. Chyba tylko dla osiągnięcia wątpliwego efektu dla poparcia założone z góry tezy. Tylko jako złośliwość traktuję fakt, że Pan Kondracki (bez określenia funkcji, jaką pełni w PZD) sprawuje „na rabatkach władzę absolutną”. ponad milion członków organizacji oraz jej kierownictwa. Na zasadzie takiej samej

retoryki mogę śmiało powiedzieć, że Pani Solska pisuje jakieś tam teksty do jakiegoś pisemka.

Ponadto bez jakiegokolwiek uzasadnienia autorka sugeruje, jakoby działkowcy weszli w stan wojny z władzami państwowymi i samorządowymi, pisząc o trzech skonfliktowanych ze sobą grupach. A rzekome ich interesy reprezentowane są przez inną partię. Moim zdaniem jest to manipulowanie Czytelnikami i nie ma nic wspólnego z rzetelną, obiektywną informacją, która wymagana jest zgodnie z odpowiednim zapisem w Prawie Prasowym.

Pani Solska zaprzecza sama sobie informując o skomunalizowaniu ogrodów. To nie ogrody zostały skomunalizowane, a grunty na których ogrody są zlokalizowane. Subtelna różnica, ale jakże istotna.

Autorka wreszcie oficjalnie ukazała prawdziwe intencje zwolenników zmiany prawa obecnie obowiązującego, informując o rynkowej cenie gruntów w Warszawie, która osiąga pułap kilku tysięcy dolarów za metr kwadratowy. I to jest sedno całej sprawy. Tu nie chodzi o zgodność ustawy z Konstytucją, tu chodzi o likwidację ogrodów, przejęcie gruntów i swobodny nimi obrót po cenach komercyjnych. Na to właśnie nie ma i nie będzie zgody działkowców – członków Polskiego Związku Działkowców.

W pewnym fragmencie artykułu Pani Solska przypomina PiS - owski projekt ustawy- informując, jakoby mocą tego projektu dotychczasowy użytkownik działki będzie miał prawo do swobodnego dysponowania gruntem. Jest to informacja z gruntu nieprawdziwa. Użytkownik działki mógł jedynie wnieść podanie do władzy o wykupienie działki, a więc to władza państwowa lub samorządowa miała decydować o przeznaczeniu gruntu zajmowanego dotychczas przez ogród. Tym sposobem chciano osiągnąć swobodny dostęp do gruntów z jednym celem głównym: Komercja!

Nieprawdziwa z kolei jest informacja o przypadku Romana M. z Olsztyna. Ten pan został pozbawiony praw członkowskich za złamanie prawa powszechnie obowiązującego. Konkretnie Pan Roman R. naruszył art. 29 Prawa Budowlanego. Nie został jednak, jak pisze Pani Solska, wykluczony z własnego ogrodu. Mocą obowiązującego prawa został pozbawiony członkostwa w Związku oraz prawa użytkowania działki. Czy zdaniem Pani Joanny Solskiej naruszanie prawa jest bezkarne? Poza tym jak to się ma do rzetelności dziennikarskiej?

Szanowna Redakcjo!

Uważam, że takie manipulowanie faktami jest w kolizji nie tylko z prawem prasowym, ale z zasadami współżycia społecznego. Dlatego uważam za stosowne sprostowanie nieprawdziwych informacji i przeproszenie Czytelników za manipulowanie faktami.

Ryszard Dorau
Członek PZD, użytkownik działki
w ROD im. T. Kościuszki w Grudziądzu